Cena 50 gr (1 mk)

ZIEMIA POMORSKA

Rok I — Bydgoszcz, wtorek 6 marca 1945 — Nr 3

Armia Polska

Odrodzona Armia Polska jest dziś największą narodową zdobyczą i najtrwalszą podstawą wznoszonego obecnie gmachu państwowego. Powstała z ludu w najszerszym tego wyrazu znaczeniu, związana jest nie tylko z chatami wsi i izbami przedmieść, ale z koszmarnymi przeżyciami ich mieszkańców w czasach okupacji.

Chłop, robotnik i inteligent pracujący nie opuścili kraju po katastrofie wrześniowej. Nie pociągała ich szosa zaleszczycka, ani trwanie w „postawie bojowej" za morzami. Lud polski pragnął na rodzimej ziemi podzielić w krwawej wojnie losy swojej ojczyzny. Gdy się przekonał, że Atylla współczesny skazał go na zagładę, poszedł do lasu, w przełęcze górskie, na odludne polskie drogi — by na nowo podjąć walkę o wolność. W tej niekłamanej gotowości bojowej — znaczonej nie słowami, lecz czynem — trwał aż do chwili, gdy mógł ponownie przywdziać mundur, chwycić w dłoń karabin i u boku największej na świecie armii ludu pracującego walczyć o wyzwolenie.

Z armią tą przyszli na ziemię ojczystą Polacy, zagnani wichrami wojny na tereny Związku Radzieckiego. Przynieśli oni z sobą wspaniałe doświadczenie bojowe i gotową organizację wojskową.

Przynieśli nadto coś jeszcze cenniejszego: akt porozumienia sąsiadujących z sobą ludów słowiańskich i ich wspólne postanowienie starcia z powierzchni ziemi wrogów ludzkości i cywilizacji. Krwawa bowiem pożoga wojny, niebywałe okrucieństwa hitlerowskie, hekatomby ofiar ludzkich i potworne zniszczenie dorobku narodów we wszystkich dziedzinach życia — uświadomiły bratnie narody polski i radziecki o popełnionych błędach w przeszłości.

Nieistotne sprawy były przyczyną tych błędów. Położenie geograficzne ziem Polski i Republik Radzieckich, pokrewne zainteresowania kulturalne sąsiadujących z sobą narodów, ich wreszcie plemienne pokrewieństwo duchowe — stwarzały idealne warunki do zgodnego współżycia i zgodnego czuwania nad bezpieczeństwem obu krajów. Krecia robota wandalów niemieckich wbijała w ciągu długich lat głębokie kliny w możliwości porozumienia, słusznie widząc w jego powstaniu zagrodzenie im nęcącej drogi na wschód. Wewnętrzna sytuacja polityczna Polski sprzyjała wtedy intryganckiej robocie naszych sąsiadów zza Odry. Kraj nasz rządzony przez klikę ozonową, stał się terenem wyjątkowo dla planów Hitlera podatnym. Nawet w chwilach poprzedzających podbicie Czechosłowacji — a więc w ostatnim możliwym do wyzyskania momencie dla uratowania Europy od pochodu barbarzyńców niemieckich na wolne kraje — Polska odrzuciła propozycje pomocy Związku Radzieckiego zagrożonym ludom słowiańskim.

Skończyło się to tragicznie. Padła Czechosłowacja. Wkrótce po tym padła Polska, okupując polityczną krótkowzroczność kliki sanacyjnej potokami krwi i latami męki.

Nowa Polska naprawia zbrodnicze błędy ludzi przedwrześniowych. Współtwórca zaś tej nowej Polski — waleczny jej żołnierz — mści teraz krzywdy narodu.

Idzie on ku bramom Berlina z żołnierzem bratnich narodów radzieckich, by zniszczyć faszyzm hitlerowski, by przywrócić ludom podeptane prawa i odzyskać swej ojczyźnie zagrabione nam prastare ziemie ojców.

Naród patrzy na jego pochód z podziwem i dumą. Bo w momencie tworzenia się nowego, lepszego świata, Armia Polska zbrojnym ramieniem swego żołnierza i daniną jego krwi, przyczynia się wydatnie do szybszego nastania dnia tej wielkiej przemiany.

Stan. Ziemak.

Marsz na Szczecin

Wojska radzieckie zdobyły Starogród pomorski

MOSKWA, 5. 3. W ciągu dnia 5 marca na południowy zachód od Królewca, wojska radzieckie w wyniku natarcia zajęły miejscowości Korschelken, Kumgarben, Benkenwalde, Strauben, Hirschfeld.

Na południe i południowy zachód od Gdańska wojska radzieckie w toku walk zajęły miejscowości Polanka Leśna, Lubichowo, Studzieniec, Górki, Leśno, Kruszyn, Lipnicę i Worciskowo.

Na Pomorzu zachodnim na północny wschód i na południe od miasta Köslin wojska radzieckie kontynuując natarcie zajęły ponad 80 miejscowości, wśród nich Wiesental, Damerow, Zuchen, Latzig, Nedlin, Gross Tychow, Gross Kressin.

Wojska 1 Frontu Białoruskiego rozwijając w dalszym ciągu natarcie zajęły miasta Starogród (Stargard in Pom.), Naugard, Polcyn (Polzin) — duże węzły komunikacyjne i potężne punkty oporu obrony niemieckiej na drodze ku Szczecinowi. Poza tym zajęto przeszło 150 innych miejscowości, w tej liczbie Plotzen, Kollatz, Neu Wurow, Teschendorf, Briesen, Simmatzig.

Na terytorium Czechosłowacji na zachód od Łuczeńca wojska radzieckie nacierając w strefie Karpackiej, zajęły miejscowości Pleszowce, Bzowska Legotka, Krupina, Antol, Ilia, Wisoka, Rudno na Hron. Na innych odcinkach frontu — akcja wywiadowców i w szeregu punktów walki o znaczeniu lokalnym.

W ciągu dnia zniszczono 70 czołgów i strącono 15 samolotów przeciwnika.

* * *

Moskwa, 5. 3. W Prusach Wschodnich na południowy zachód od Królewca oddziały radzieckie złamały zacięty opór jęły silnie umocnioną miejscowość Korprzeciwnika i w toku nocnej walki zaschelken. Niemcy, usiłując przywrócić poprzednią sytuację, rzucali się 11 razy do przeciwnatarcia, za każdym razem jednak byli odparci. Oddziały radzieckie po przezwyciężeniu pól minowych, za pomocą szybko przeprowadzonego ataku wyparły Niemców z miejscowości Strauben, położonej w odległości 11 km na południowy wschód od miasta Braunsberg. Zdobyto przy tym 8 dział, 4 karabiny maszynowe i różny sprzęt wojenny. Ponad 250 jeńców wzięto do niewoli.

Lotnictwo radzieckie bombardowało pozycje bojowe wroga i zgrupowania jego wojsk. W trakcie walk powietrznych strącono 5 samolotów przeciwnika.

Na południe i południowy zachód od Gdańska, wojska radzieckie w toku walk posuwały się naprzód. Zajęto kilka miejscowości, wśród nich silny niemiecki punkt oporu Lubichowo. Na północ od miasta Chojnic wojska radzieckie prowadziły walkę na ciężkim, zalesionym i pokrytym jeziorami terenie. Niemcy opierając się na umocnieniach polowych, zbudowanych pomiędzy jeziorami, usiłowali stawiać opór. Za pomocą manewru oskrzydlającego, żołnierze radzieccy likwidują umocnienia przeciwnika i nieprzerwanie posuwają się naprzód. Zajęto miejscowość Lipnice, znajdującą się w odległości 19 km na południe od miasta Bütow. Cofając się pod ciosami wojsk radzieckich, przeciwnik ponosi ciężkie straty w ludziach i technicznych środkach walki. W ciągu dnia na placu boju pozostało około 2 000 zabitych żołnierzy i oficerów niemieckich. 25 dział wpadło w ręce wojsk radzieckich.

Wojska 1 Frontu Białoruskiego w dalszym ciągu pomyślnie rozwijały natarcie. Piechota radziecka, oddziały czołgów i kawaleria podtrzymane przez artylerię i lotnictwo, zadają przeciwnikowi szybkie ciosy. Dużo oddziałów niemieckich zostało zdziesiątkowanych i częściowo zniszczonych. Kawaleria radziecka zdobyła miasto Polcyn — ważny węzeł kolejowy i szosowy. Inne oddziały radzieckie wyparły Niemców z silnie umocnionego punktu oporu, miasta Naugard. Zaciekłe walki toczyły się o miasto Starogród (Stargard in Pom.). Niemcy przypisywali temu miastu, będącemu ważnym węzłem komunikacyjnym na drodze do Szczecina, wielkie znaczenie. Przeciwnik pospiesznie przerzucił w rejon Starogrodu posiłki i przedsięwziął szereg zaciekłych kontrataków. Po ich odparciu wojska radzieckie posunęły się w okolicę jeziora Madü. Garnizon niemiecki Starogrodu znalazł się wobec groźby okrążenia. Czołgi i piechota radziecka ruszyły szturmem na miasto i w wyniku zaciętych starć ulicznych, dobyły Starogród, będący węzłem 5 linii kolejowych i wielu dróg szosowych. Niemcy stracili w walkach o miasto ponad 4 000 zabitych. Zniszczono 35 czołgów i dział gąsienicowych. Ponadto zdobyto duże składy sprzętu i amunicji.

W Czechosłowacji, na zachód od miasta Łuczeńca wojska radzieckie w dalszym ciągu prowadziły natarcie. Posuwając się na zboczach gór, oddziały radzieckie obeszły z północnego zachodu i południowego zachodu silny punkt oporu Niemców Pleszowce. Nacierając z trzech stron, wojska radzieckie rozbiły garnizon wroga i zajęły tę miejscowość. Oddziały 8 niemieckiej dywizji piechoty poniosły duże straty i w nieładzie cofnęły się za rzekę Krupinę. Wojska radzieckie zdobyły 2 czołgi, działo gąsienicowe i 4 składy ze sprzętem wojennym. Na innym odcinku zajęto stację kolejową i znaczne osiedle Krupina oraz zdobyły szturmem górę Sitno, panującą nad rejonem walk. W następstwie oddziały radzieckie dotarły w okolicę miasta Bańska Szczawnica.

Okręty radzieckiej floty bałtyckiej zatopiły w południowej części Bałtyku transportowiec niemiecki o wyporności 5 000 ton.

Wojska sojusznicze na przedmieściach Kolonii

Londyn, 5. 3. Z głównej kwatery gen. Eisenhowera donoszą, że wojska sojusznicze zajęły w dniu 3 marca 24 miast i wsi. W dniu 2 marca wzięto do niewoli 9 599 jeńców niemieckich.

Na południe od Prüm sojusznicze oddziały czołgów przeprawiły się przez rzekę Niems. Sojusznicy trzymają w swych rękach wzgórze, panujące nad rzeką Niems w odległości 16 km na północny zachód od Wittburga. Oddziały czołgów dotarły do rozwidlenia rzek Kill i Mozeli na północny wschód od Trewiru.

Sztab 1 armii amerykańskiej podaje, że 5 marca rano przednie oddziały 104 dywizji amerykańskiej wkroczyły na przedmieścia Kolonii.

Londyn, 5. 3. Znaczne siły lotnictwa brytyjskiego atakowały w nocy na 4 marca kanał pomiędzy Dortmundem i Ems oraz fabrykę benzyny syntetycznej w pobliżu Dortmundu.

W dniu dzisiejszym przeszło 1 000 bombowców amerykańskich dokonało nalotu na obiekty wojskowe i przemysłowe nieprzyjaciela w Niemczech. Bombardowane były miasta Essen, Ulm, Wiener Neustadt i Graz.

Mina zegarowa w forcie toruńskim

Śmiały czyn sierżanta radzieckiego

TORUN, 5. 3. (Polpress). Oddział sierżanta Parsa otrzymał rozkaz zbadania fortu nr 7 w Toruniu. Badając dokładnie poszczególne kazamaty, sierżant Pars odkrył w głębi jednej z piwnic minę zegarową. Eksplozja miała nastąpić za 17 minut. Po unieszkodliwieniu miny, bohaterski sierżant stwierdził, że w forcie znajdowało się 4 320 pocisków, 100 kg tonarytu i 100 kg tolu — bardzo silnych środków wybuchowych. Prócz tego w pozostałych kazamatach było jeszcze 150 000 pocisków. W razie wybuchu miny, niebezpieczeństwo zniszczenia groziłoby nie tylko fortowi, ale również samemu miastu. Sierżant Pars unieszkodliwiając minę, przysłużył się Armii i prastaremu grodowi Kopernika.

Przed konferencją w San Francisco

W związku z decyzją powziętą w Jałcie, zaproponowano rządowi Chin i tymczasowemu rządowi Francji wspólnie z rządami Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego wziąć udział w zaproszeniu na konferencję innych krajów. W wyniku przeprowadzonych rozmów rząd chiński zgodził się uczestniczyć w rozsyłce zaproszeń, co zaś dotyczy tymczasowego rządu francuskiego, to wyraził on wprawdzie zgodę na udział w konferencji, zadecydował jednak nie uczestniczyć w rozsyłaniu zaproszeń, motywując to okolicznością, że Francja nie brała udziału w naradach odbytych w Dumbarton-Oaks.

Uchodźcy w Berlinie szturmują pociągi

Moskwa, 4. 3. — Radio moskiewskie donosi, że rząd hitlerowski wydał zakaz używania środków lokomocji przez uchodźców z Berlina. Auta i pociągi są zarezerwowane wyłącznie dla wojska i dygnitarzy partyjnych. Na dworcu Anhalckim tłum uchodźców rzucił się na pociąg, zajęty przez funkcjonariuszy partyjnych. Kobiety i dzieci położyły się na szynach przed lokomotywą. Uchodźców musiano rozpędzić przy użyciu formacji SS.

Folklor partyzancki

Moskwa. (Polpress). Instytut Literatury Światowej im. A. M. Gorkija wydał tomik folkloru partyzanckiego. Do zbiorku weszły baśnie, pieśni, legendy, przysłowia o partyzantach-uczestnikach obecnej wojny. Autorem zbiorku jest S. Gutorow, który wygłosił ostatnio w Instytucie Literatury Światowej, odczyt na temat: „Wojna partyzancka w twórczości ludowej".

Oświadczenie de Gaulle'a o wschodnich granicach Franji

Paryż. (Polpress). Generał de Gaulle odwiedził Alzację i Lotaryngię. W Strassburgu wygłosił przemówienie, w którym oświadczył: „Ren powinien stać się wielką magistralą francuską".

Prasa francuska, komentując to przemówienie, domaga się, aby Niemców raz na zawsze usunąć za Ren i Elbę.

Z ostatniej chwili

Warszawa, 5. 3. — W dniu 3. 3. przybyła do Warszawy specjalnym pociągiem komisja radziecka do udzielenia pomocy w odbudowie Warszawy.

*

Londyn, 5. 3. — Radio londyńskie podaje, że najprawdopodobniej siedzibą międzynarodowej organizacji bezpieczeństwa będzie stolica Wielkiej Brytanii — Londyn.

*

Berno, 5. 3. — Szwajcaria nawiązała stosunki dyplomatyczne z Czechosłowacją. Kanada udzieliła rządowi Czechosłowacji kredytu w wysokości 16 milionów dolarów.

*

Berno, 5. 3. — Z Szwajcarii donoszą o masowym przekraczaniu granicy przez dezerterów niemieckich. Ostatnio przyłączają się do nich także robotnicy cudzoziemscy, którzy znajdują się na pracach przymusowych w Niemczech.

Na widowni międzynarodowej

Zapomniany front

Uwaga europejskiej opinii publicznej jest obecnie całkowicie pochłonięta wypadkami wojennymi i politycznymi, rozgrywającymi się w Europie. Front europejski — zdaniem Europejczyków — zadecyduje o losach i przyszłości świata.

Nie można jednak nie stwierdzić obiektywnie, że nawet wojna europejska — jest właściwie wojną kontynentów. Europa jest tylko terenem działań wojennych. Któż bowiem z największym wkładem i najlepszymi wynikami prowadził wojnę o wolność Europy?

Najpoważniejszy i najefektowniejszy udział w wojnie w Europie posiadają Związek Sowiecki, imperium Wielkiej Brytanii i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Inne państwa europejskie, poza Rosją i Anglią — brały tylko krótkotrwały udział w wojnie, i jeżeli dziś oswobodzone i odrodzone znowu podjęły walkę z przemocą barbarzyństwa, zawdzięczają to właśnie trzem wymienionym państwom.

Jest jeszcze jedno potężne państwo na świecie, o którym teraz — z powodu wrzawy bitewnej w Europie — mało się słyszy, ale którego znaczenia i roli w organizowaniu mającego nastąpić porządku światowego — nie wolno nie doceniać. Znalazło to wyraz w szeregu rozmów i oświadczeń mężów stanu aliantów. Państwem tym są Chiny, posiadające 440.000.000 ludzi i 11.000.000 km kw. obszaru.

Wojna w Chinach z nieznacznymi przerwami trwa prawie 14 lat. We wrześniu 1931 roku chiński zawiadomił Radę Ligi Narodów o napaści Japonii na Chiny i o zajęciu przez Japonię trzech wschodnich prowincji Mandżurii.

Liga Narodów rozpatrywała konflikt chińsko-japoński w ciągu dwóch lat, nie zdołała go jednak rozwikłać, ani stanu zatargu wojennego zlikwidować. Wojna trwa nadal. Instytucja genewska wykazała całą swoją nierealność i bezsilność, oparta była bowiem na słowach, a nie na czynach — w przeciwieństwie do obecnej harmonii oraz zgody zamierzeń i czynów trzech wielkich mocarstw światowych.

Powodem długotrwałości wojny w Chinach jest, obok wielu innych przyczyn, brak jedności w łonie narodu chińskiego, brak skrystalizowanego kierunku politycznego, brak dyscypliny wojskowej oraz jasnego i wyraźnego celu walki — a więc brak możliwości uruchomienia wszystkich aktywnych sił narodu do walki o wyzwolenie z pod jarzma okupacji japońskiej. Pod tym względem Chiny są jaskrawym przeciwieństwem potęg prowadzących wojnę w Europie.

Na przykładzie Chin można zaobserwować, jak nie należy prowadzić wojny i co w czasie wojny jest niedopuszczalne, jeżeli się jest nawet takim kolosem jak Chiny.

Ostatnie wiadomości o sytuacji wewnętrznej w Chinach są następujące:

Mobilizacja armii chińskiej jest przeprowadzana niewłaściwie. Żołnierze są niezwykle krótko przeszkalani i źle uzbrojeni. Często cierpią głód. Wśród dowódców panuje rozkład moralny. Nie rzadko sprzedają oni broń na „wolnym rynku"; ułatwiają — powodowani względami osobistymi — uchylanie się od służby wojskowej synom bogaczy chińskich; zdobywają sobie wysokie awanse wojskowe nie zawsze zasługą względem kraju.

W Chinach istnieje partia komunistyczna. Komuniści reprezentują pewną siłę. Urzeczywistniają oni demokratyczny system rządzenia i naród chiński w niektórych prowincjach uznaje ich autorytet. Wydają oni własne ustawy, ściągają podatki i posiadają własny pieniądz.

Rząd centralny Chin na czele z Czang-Kai-Szekiem, okazał się — jak dotychczas — niezdolny do osiągnięcia całkowitej jedności narodowej Chin wskutek wpływów reakcji w aparacie państwowym i wojskowym. Rząd ten utrzymuje na granicy komunistycznych prowincji 300.000-ną armię, zamiast użyć jej przeciwko wspólnemu wrogowi — Japonii.

Stany Zjednoczone dokładają wszelkich starań, ażeby doprowadzić Chińczyków do zgody i całkowitej jedności. Członek amerykańskiej Izby Reprezentantów, Mansfeld, — po odbytej po Chinach podróży — w mowie, wygłoszonej 16 stycznia br. o sytuacji w tym kraju, powiedział: „Zakomunikowałem Czang-Kai-Szekowi, że cieszy się on naszym zaufaniem, lecz musi przedsięwziąć odpowiednie kroki dla przeprowadzenia niezbędnej reformy w administracji cywilnej, wojskowej oraz w życiu ekonomicznym kraju. Podkreśliłem także, że Stany Zjednoczone nie mają najmniejszych zamiarów agresywnych w stosunku do Chin. Powiedziałem mu nadto, że zmieniłem obecnie zdanie o Chinach. Poprzednio sądziłem, że najważniejszym zagadnieniem dla Chin są dostawy wojenne. Teraz doszedłem do wniosku, że największe znaczenie posiada jedność Chin".

Jeden z członków Kongresu zadał Mansfeldowi pytanie, czy komuniści chińscy pozostają w łączności z komunistami sowieckimi?

Mansfeld odpowiedział przecząco. Oświadczył on, że komuniści chińscy prowadzą walkę o własnych siłach i że posługują się materiałami wojennymi zdobytymi na Japończykach.

Komuniści uważają Stany Zjednoczone za swojego wielkiego sojusznika.

Jerzy Jacyna.

Zbrojne ramię narodu

Wojsko Polskie jest dzieckiem demokracji, jest wojskiem prawdziwie narodowym, jest armią nowej Polski.
(Dowódca Naczelny Wojska Polskiego gen. broni Rola-Żymierski).

Widzimy ich codzień, w zielonych rogatywkach, z automatami na plecach, z radością zwycięstwa w oczach. Patrzymy na nich, gdy przejeżdżają na stalowych czołgach, wszechniszczących działach, jak niestrudzenie dźwigają długie lufy przeciwpancernych rusznic. To oni — żołnierze odrodzonego Wojska Polskiego — bohaterscy, mężni, ukochani.

Idą na front. Z kolegami, którzy noszą gwiazdy na czapkach, razem pędzą przeklętego wroga na zachód. Niosą słupy graniczne, by wbić je nad Odrą i Nissą. Zdobywają miasta i wsie. Walczą pod Berlinem. Niosą Niemcom śmierć i przerażenie.

Są nasi. Wyszli z nas — z narodu. Są naszym zbrojnym ramieniem. Stoją na straży naszych zdobyczy demokratycznych. Walczą o spokój, szczęście i dobrobyt narodu. Dla ziszczenia tych wzniosłych ideałów nie żałują krwi i życia. Obca im jest wszelka nienawiść rasowa. Zagrzewa ich do boju obraz naszych nieśmiertelnych bohaterów narodowych: Kościuszki, Dąbrowskiego, Pułaskiego, Kilińskiego, Traugutta. Żyje w nich duch sławnych pogromców prusactwa — duch Chrobrego, Łokietka, Jagiełły, duch kościuszkowskich kosynierów, powstańców Listopada i Stycznia, duch bohaterów z roku 1939 — legendarnych obrońców Modlina, Westerplatte, Kutna, Warszawy.

Mają najnowocześniejszą broń, wykutą w zbrojowniach Uralu, zahartowaną w tytanicznych bojach pod Moskwą i Stalingradem, w górach Kaukazu. Broń tę dał im do ręki Związek Radziecki i tego Wojsko Polskie — naród cały — nie zapomni nigdy.

Kiedy idą na front kolumny uzbrojonych od stóp do głów żołnierzy polskich, niosących w pokrowcach biało-czerwone sztandary, aby zatknąć je wkrótce nad pokonanym Berlinem — cieszymy się ich potęgą. Pytamy często, przecierając oczy, skąd moc, ta niepowstrzymana siła?

Odrodzone Wojsko Polskie powstało na mocy dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z 21 lipca 1944 roku przez połączenie walczącej na ziemiach okupowanych Armii Ludowej z I Armią Polską, sformowaną w ZSRR. Jego Dowódcą Naczelnym jest stary, doświadczony generał polski, Michał Rola-Żymierski, były Dowódca Armii Ludowej.

Armia Ludowa powstała w kraju w roku 1944 ze zlania się w jedność Gwardii Ludowej, Batalionów Chłopskich, Milicji Ludowej RPPS i szeregu luźnych oddziałów partyzanckich. Walczyła bez żadnej pomocy z zewnątrz. Zdobytą na wrogu bronią gromiła garnizony niemieckie, wysadzała mosty, pociągi i składy.

Była przeciwieństwem nieistniejącej już dziś t. zw. Armii Krajowej, którą tworzył Sosnkowski i jego przedstawiciel w kraju — Bór. Wroga nam Armia Krajowa — w myśl instrukcji swego dowództwa — nie prowadziła walki z Niemcami. Za swego wroga Nr 1 uważała... Związek Radziecki, kroczący w awangardzie narodów walczących z zalewem hitleryzmu. Ta szkodliwa armia pozostawała na służbie przedwrześniowej kliki sanacyjnej i zaprezentowała interesy magnaterii, która śniła o podbojach żyznych pól Ukrainy i Białorusi. Szeregiem mordów, popełnionych na żołnierzach z Armii Ludowej wykazała ona, że te niecne, antynarodowe koncepcje realizuje z konsekwencją zdrajców i sprzedawców.

Zaczątek I Armii Polskiej sformowanej w ZSRR powstał w postaci I dywizji im. T. Kościuszki w maju roku 1943. Jej szeregi w głównej masie zasiliły rzesze emigrantów polskich, którzy po klęsce wrześniowej w roku 1939 znaleźli przytułek w gościnnej Rosji. Dywizja im. T. Kościuszki w historycznym boju październikowym w 1943 r. pod Lenino po raz pierwszy od czterech lat zadokumentowała światu, że oręż polski żyje i że Polacy czynnie walczą z Niemcami pod hasłem „za waszą wolność i naszą". Jednocześnie zadokumentowała tym przeciwieństwo do wcześniej sformowanej na terenie ZSRR armii polskiej, którą przeklętej pamięci gen. Anders wyprowadził w jesieni 1942 roku na piaski Iranu, aby trwać tam — podobnie jak Armia Krajowa w kraju — „z bronią u nogi".

Dzisiaj Wojsko Polskie składa się już z kilku armii. Posiada Armię Lotniczą, cały szereg jednostek pancernych i specjalnych.

Jednym z głównych źródeł siły naszego wojska jest przyjaźń z Armią Czerwoną. Przyjaźń tę żołnierz polski przypieczętował już krwią obficie przelaną we wspólnych bojach. Trwać ona będzie wiecznie, jak wiecznie żyć będzie w sercu narodu pamięć mogił żołnierzy polskich, posianych obok mogił żołnierzy radzieckich po obszarach bratniej Białorusi, Ukrainy, nad Bugiem, Wisłą, Pilicą, na przedpolach Berlina.

W imię tej przyjaźni — dla Wojska Polskiego, dla chwały i potęgi Polski, trudzi się ofiarnie chłop na roli, robotnik w fabryce, rzemieślnik, inteligent — kujący w zapleczu siłę frontu. Swą miłość dla Wojska Polskiego dokumentują czynem. **(Z).**

Fantazje Dr Rüdigera

Dr Hans Rüdiger, członek Zarządu Stowarzyszenia Niemców Zagranicznych, wygłosił w dniu wczorajszym przemówienie radiowe do swych rodaków z Bałkanów.

Z widocznym żalem wspominał prelegent o niedawnej pozycji Niemców w krajach bałkańskich. Nawołując do wytrwania, obiecał dr Rüdiger przerażonym volksdeutschom powrót do swych opuszczonych w popłochu siedzib.

Nie zajmowalibyśmy się wynurzeniami hitlerowskiego agenta, gdyby nie porachunki, jakie ma naród polski z rodzimymi volksdeutschami. W czasie działań wojennych w Polsce, we wszystkich osiedlach niemieckich istniały komórki dywersji niemieckiej. W Bydgoszczy dnia 3 września 1939 roku na cofające się oddziały polskie padły strzały karabinów maszynowych, oddane przez zorganizowanych „w piątą kolumnę" volksdeutschów.

Koloniści niemieccy, rozrzuceni po wszystkich krajach europejskich, pełnili rolę szpiegowską na rzecz Trzeciej Rzeszy. Wykorzystywali oni prawa i swobody demokratyczne na szkodę państw, których byli obywatelami.

Ludność niemiecka była liczna w wielu państwach kontynentu europejskiego. Na podstawie oficjalnych państwowych spisów ludności, było Niemców w 1939 roku:

w ZSRR	— 1 300 tys.,
we Francji	— 1 200 tys.,
w Rumunii	— 800 tys.,
w Polsce	— 740 tys.,
na Węgrzech	— 550 tys.,
w Jugosławii	— 500 tys.

We wszystkich krajach okupowanych przez najeźdźców hitlerowskich, miejscowi volksdeutsche byli najbardziej znienawidzeni przez podbitą ludność. Oni to przyczyniali się do masowego tępienia inteligencji, uświadomionych robotników, demokratów i patriotów. Dlatego też dzisiaj uciekają w popłochu wraz z przepędzaną przez sojuszników armią hitlerowską.

Ze wszystkich krajów europejskich wysyłane jest żądanie naprawienia szkód, jakie poczynili narodom okupowanym najeźdźcy niemieccy. Zburzone wsie i miasta muszą być odbudowane. Odbudować je muszą Niemcy winne wywołania okrutnej wojny.

Dlatego też możemy zapewnić dra Rüdigera, że obiecany przezeń powrót volksdeutschów na Bałkany urzeczywistni się. Wrócą wszyscy.

Tylko nie w charakterze herrenvolku, lecz... bezpłatnej siły roboczej, do odbudowy zniszczonych przez Niemców krajów. **L. P.**

Echa i odgłosy

Starzy i nowi ludzie

Wiosną 1941 roku spotkałem na jednej z ulic Warszawy przedwrześniowego starostę. Było to w czasie, kiedy Niemcy zakończyli już transportowanie broni w kierunku ówczesnej granicy na wschodzie i kiedy przestali kryć się z powziętym postanowieniem napaści na Związek Radziecki.

— Co pan myśli o tym, panie starosto? — zapytałem. — Czy nie uważa pan, że Niemcy, na nasze szczęście, przygotowują się do skoku w przepaść?

— Myślę istotnie, że się przygotowują — odpowiedział b. starosta. — Tylko nie do skoku w przepaść, lecz do zawładnięcia Rosją... Czy nie widział pan sił i broni, sunących w kierunku Wyszkowa? Kto się oprze tej potędze?

I machnąwszy ręką, b. starosta podał mi dłoń na pożegnanie. Przy tak ponurej ocenie rzeczywistości, przesądzającej wszak losy Polski, nie zdradził cienia smutku czy niepokoju. Oczy jego były jasne, głos brzmiał równo, twarz wyrażała stoicki spokój.

Oddalił się ode mnie krokiem, jakim przed laty przemierzał przestrzeń, dzielącą starostwo od urzędu wojewódzkiego. Zachowanie się jego było takie, jakie cechowało go przed wrześniem w momencie ustalenia pomyślnego wyniku wyborów we włodarzowym powiecie.

Wkrótce potem dowiedziałem się, że pan starosta pod okupacją wcale nieźle się urządził. Jakieś tam możne znajomości, jakieś związki rodzinne ze strony żony umożliwiały mu zdobycie świetnie prosperującej placówki handlowej. Żył sobie człowiek — bez aut wprawdzie, bankietów i władzy — ale nie wiele gorzej, niż za Sławoja...

Ów starosta — to typ człowieka przeszłości. Na przedwiośniu 1945 roku ludzie o jego mentalności stają się wyraźnie obcy naszej rzeczywistości. Odchodzą dziś w cień, by się zeń więcej na widowni publicznej nie ukazać.

Ich miejsca zajmą teraz nowi ludzie. Mają oni inne podejście do zjawisk życia. Umieją trafniej, głębiej, szlachetniej oceniać zachodzące w nim czasem zdumiewające niespodzianki.

Do grona tych nowych ludzi, wysuwających się u nas obecnie z kłębowiska życia, należą woźni szkół łódzkich, przechowujących przez czas okupacji ich sztandary, poznanianka wykradająca niemal z łap gestapowców sztandar pułkowy Wojska Polskiego, tysiące innych ludzi podobnych im postawą narodową i charakterem.

W trudnym egzaminie życiowym Polaków, jaki tak pięknie zdali, przyświecał im jeden cel: zachować te pamiątki przeszłości dla Polski. Dla tej Polski, dla której przed laty ci typowo szarzy ludzie nie znaczyli nic. Dla tej Polski, która — prócz życia w ubóstwie — nic im osobiście nie dała, ale której oni oddali na zawsze najgłębszą treść swych istot: bezinteresowną miłość i niezachwianą wierność.

W Warszawie, której ulice przebiegał śmigłym krokiem syt niedawnej sławy starosta, tętniło polskie życie; unosiła się wszędzie atmosfera polskości.

W Łodzi i w Poznaniu, gdzie po ulicach niepewnie stąpali woźni zamkniętych szkół polskich i postawiona do ciężkiej pracy młoda polska dziewczyna, słyszano tylko mowę niemiecką, czytano tylko napisy niemieckie i spotykano na każdym kroku niemieckiego żandarma. Zaborca starł tam wszelkie widome ślady przynależności tych miast do Polski, zmieniając nawet ich nazwy. Ale nie zdołał wydrzeć z czystych dusz polskich ożywiającego je ducha. Ci ludzie widzieli nie tylko działa i czołgi niemieckie, sunące w 1941 roku na wschód; widzieli znacznie wcześniej — przytłaczającą potęgę Niemiec, gromiących Polskę. Potęgę tę oceniali nie gorzej niż przedwrześniowy starosta, jako że nieraz zaznali jej ciężaru na własnych plecach.

Mimo to jednak kochać Polski nie przestali i gotowość służenia jej w swych duszach zachowali. Owiani gorącą miłością dla niej, przechowali przez wszystkie trwożne dni i noce oznaki jej niepodległego życia — aż do chwili wskrzeszenia. Przez pięć i pół lat śmierć krążyła koło nich. Jednego z łódzkich woźnych dosięgła w Oświęcimiu. Ci co pozostali, nie ulegli strachowi zagłady. Zatrzymywali śmierć przed sobą wiarą i poświęceniem.

Wiarą w Polskę, która wróci — i poświęceniem dla niej. *Kazimierz Jesion.*

W kilku wierszach

Paryż, 5. 3. — W swym wczorajszym przemówieniu generał de Gaulle podał do wiadomości, że armia francuska liczy obecnie 1 200 000 żołnierzy.

*

Belgrad, 5. 3. — Król Piotr zatwierdził przedstawiony mu skład jugosłowiańskiej rady regencyjnej.

*

Rzym, 5. 3. — Według doniesień z północnych Włoch wzmaga się tam terror gestapo. Daje się to zauważyć szczególnie w Turynie. Gestapo prowadzi wszędzie krwawą akcję, nie cofając się przed masowym morderstwem.

*

Waszyngton, 5. 3. — Na konferencji panamerykańskiej w Meksyku powzięto decyzję o dopuszczeniu Argentyny do przyszłych obrad.

Bydgoszcz — węzłem śródlądowych dróg wodnych

Urządzenia kanału bydgoskiego ocalały przed zniszczeniem

Jednym z argumentów, przemawiającym za tym, aby Bydgoszcz stała się stolicą Wielkiego Pomorza, jest jej kluczowe położenie w systemie dróg wodnych śródlądowych na północnym zachodzie Polski. Bydgoszcz leży w centrum sieci wodnej, łączącej Wisłę, Brdę, Noteć, Wartę i Odrę, a więc arterie komunikacyjne. których wyzyskanie dla transportu wodnego przyczynić się powinno nie tylko do usprawnienia komunikacji towarowej i częściowo nawet pasażerskiej na zachodzie Polski, lecz również, do pobudzenia całego życia gospodarczego na tym, tak niesłychanie ważnym obszarze.

Kanał bydgoski — ten szlak wodny o niewysłowionym uroku i wielkiej wartości praktycznej — jest właśnie owym łącznikiem pomiędzy największymi rzekami zachodniej Polski. Przepływa on przez sam środek miasta i jest z nim zespolony w harmonijną całość, nadając Bydgoszczy swoisty czar, który znajduje swój wyraz w znanym określeniu, że Bydgoszcz jest polską Wenecją. I zaiste, żadne miasto w Polsce nie jest tak silnie związane ze śródlądowym szlakiem wodnym, jak nasze miasto. Bydgoski port drzewny jest znany w całej Polsce. Sławne regaty bydgoskie skupiały za dawnych lat sportowców nie tylko z kraju, lecz i z całego świata. Stare śpichrze i magazyny nad Brdą tchną romantyką średniowiecza, ale są zarazem dowodem tego, że już w bardzo odległych czasach posiadanie dróg wodnych zapewniało Bydgoszczy zamożność i rozkwit.

Znaczenie kanału zależy oczywiście od szeregu urządzeń — portów rzecznych, śluz, mostów itp. W Brdyujściu i w Kapuściskach posiadamy urządzenia portowe o wielkiej sprawności. Nadbrzeża w śródmieściu są odpowiednio umocnione i wyposażone w dźwigi oraz tory kolejowe, umożliwiające zwiększenie zdolności przeładunkowej. Poza tym istnieje u nas dobrze wyposażona stocznia i warsztaty naprawy statków rzecznych. Rejestr sądowy wykazywał przed wojną, że Bydgoszcz jest portem macierzystym dla przeszło 100 parostatków holowniczych i pasażerskich.

Sprawą niezmiernie żywotną jest dla nas, w jakim stopniu burza wojenna, która przeszła nad miastem i okolicą, odbiła się na stanie użyteczności kanału i jego urządzeń. W sprawie tej zasięgnęliśmy źródłowych informacji, które na szczęście wypadły uspokajająco.

Rzecz najważniejsza, że kosztowne, skomplikowane urządzenia śluzowe nie doznały wskutek działań wojennych poważniejszych uszkodzeń. Dla ścisłości zaznaczyć należy, że dokładne dane posiadamy tylko na razie dla tej części magistrali wodnej Wisła — Odra, która sięga do miasta Ujścia z odgałęzieniem w bok ku jezioru Gopłu. Trudności komunikacyjne nie pozwoliły jeszcze na sprawdzenie odcinką koło Czarnkowa, który jednak wedle otrzymanych informacji również nie odniósł większych uszkodzeń.

Mniejsze konieczne naprawy od kilku tygodni są już w toku. Pracownicy zarządu wodnego sprawnie zabrali się do pracy, aby z chwilą usspławnienia rzek uczynić kanał całkowicie zdolnym do żeglugi. Znacznie większą trudność w uruchomieniu transportów wodnych na kanale stanowi dokonane przez Niemców zburzenie mostów, których poszarpane przęsła stanowią zaporę dla statków. Jak wiadomo, prace przy wydobywaniu szczątków zniszczonych mostów już są w toku i jest nadzieja na szybkie ich ukończenie. Odbudowa trwałych mostów jest oczywiście rzeczą dalszą — wymagać to będzie znacznie więcej wkładów, aniżeli te, które leżą dziś w granicach naszych możliwości. Na szczęście komunikacja lądowa — kolejowa i drogowa odbywać się może również przez mosty prowizoryczne, przy których budowie zajęci są już dziś liczne rzesze robotników. Gorzej byłoby znacznie, gdyby los mostów podzieliły również śluzy kanałowe, gdyż tu prowizoryczna odbudowa jest niemożliwa. Na szczęście cofający się wróg nie mógł w tym wypadku dokonać swego niszczycielskiego dzieła. Tu i owdzie pozakładał on przeszkody w mechanizmach śluzowych, aby je chwilowo unieruchomić. By może liczył na to, że powróci znowu i dlatego chciał śluzy uchronić przed zburzeniem. Przeliczył się podwójnie: czujny i wierny swej służbie polski personel znalazł założone przez Niemców przeszkody i przystąpił niezwłocznie do ich usuwania, wszelkie zaś nadzieje Niemców i ich obliczenia przekreślili żołnierze radzieccy i polscy siłą zwycięskiego oręża.

KJW.

Chłop a reforma rolna

Przeżywamy okres wielkich wydarzeń. Prawie każdy dzień stanowi odrębny etap na drodze do całkowitego wyzwolenia kraju spod okupacji. Każda godzina przynosi z sobą brzemienne w treść osiągnięcia. Ze zbrukanych krwią łap niemieckich wydzierane są olbrzymie połacie nawskroś polskiej ziemi i przywracane niepodległemu bytowi. Na gruzach bezprawia kształtuje się nowa rzeczywistość i odmienne formy życia zbiorowego. W orbitę pracy dla dobra demokratycznej Polski włączane zostaje również Pomorze. Na barki chłopa, zamieszkującego nad Wartą, nad Brdą i nad brzegami Bałtyku spada dzisiaj twardy obowiązek dźwigania współodpowiedzialności za losy odrodzonego państwa.

Na polskiej wsi dokonane zostały i dokonywują się nadal głębokie przeobrażenia gospodarcze i społeczne. Ulegają przemianie pojęcia, wynikające z dotychczasowego nastawienia politycznego klas posiadających. Reforma rolna, przeprowadzona już na prawobrzeżnych obszarach Wisły, naprawia nie tylko odwieczne krzywdy, jakie wyrządziła chłopu magnateria polska — ta najbardziej zdegenerowana warstwa społeczna, ale jednocześnie przyspiesza proces rozwoju ekonomicznego i rozwiązuje bolesny problem niewspółmiernego podziału dóbr materialnych.

Reforma rolna staje się już dzisiaj dla obszarów położonych na lewym brzegu Wisły wykładnikiem nowego ładu, czynnikiem postępu kulturalnego. Odbyte przed paru dniami olbrzymie zjazdy chłopskie we Włocławku i w Bydgoszczy, entuzjazm delegatów i zapadłe na nich uchwały — są tego najbardziej przekonywującym dowodem. Reforma rolna jako czynnik demokratyzacji całego pracującego społeczeństwa będzie miała niewątpliwie doniosły wpływ na ukształtowanie się losów naszego państwa. Stworzy ona z chłopa — który był uważany dotychczas jedynie za dostawcę produktów i nie wpływał w najmniejszym nawet stopniu na kształtowanie się polityki państwowej, obywatela-państwowowca. Chłop polski przez realizowanie reformy rolnej własnymi rękoma weźmie udział w ogólnej przebudowie struktury gospodarczej na wsi w ramach demokratycznego ustroju.

Przeprowadzenie reformy rolnej zwłaszcza na Pomorzu będzie miało wyjątkowe znaczenie. Wyeliminuje ona ze wsi polskiej na obszarach zachodnich element niemiecki i stworzy bazy wyjściowe dla szeroko pojętej regeneracji polskości. Gospodarstwa niemieckie nie będą już więcej stanowiły ośrodków germanizmu, ani też nie będą rozsadnikami faszystowskiej ideologii. Chłop polski czerpać będzie stąd soki żywotne dla swojej wiary w niezmienność rzetelnych prawd społecznych. Mogą one w pewnych okresach ulec częściowemu zahamowaniu, lecz nie zagładzie.

Równolegle z przeprowadzeniem reformy rolnej nastąpi organizowanie samopomocy chłopskiej na takiej samej płaszczyźnie, jak w okręgach dawniej już wyzwolonych. Da ona możność racjonalnego wykorzystania wszystkich resztówek i narzędzi rolniczych, które nie mogłyby być wyzyskane w jednostkowym gospodarstwie. Na terenach zachodnich, nie gdzieindziej, ale na Pomorzu właśnie, będzie mógł chłop polski zakładać jednocześnie gospodarstwa nasienne o wysokiej kulturze uprawowej i szeroką sieć szkół rolniczych, w których kształcić się będzie nie syn bogatego właściciela ziemskiego, ale syn chłopa.

Z reformą rolną przychodzi na ziemie polskiego odwiecznie Pomorza — wolność. Z wolnością — reforma rolna. I chociaż agentury profaszystowskie stojące na usługach wrogich Polsce elementów i nie mające z polską racją stanu nic wspólnego — będą starały się jadem nienawiści do wszystkiego co demokratyczne zatruć wiarę chłopa w promienne jutro, to jednak wieś pomorska niewątpliwie przeciwstawi się stanowczo tym podszeptom — tak samo, jak uczynił to chłop polski na prawym brzegu Wisły. Zwycięska Demokracja potrafi zapewnić chłopom należną im rolę w nowej Polsce nie tylko dlatego, że dysponuje odpowiednim zasobem sił, ale i dlatego, że ożywiona jest nieśmiertelną ideą sprawiedliwości i postępu.

Stanisław Babisiak.

Kraków — ofiarom hitleryzmu

KRAKÓW. (Polpress). Kraków okazuje wszelką pomoc ocalonym więźniom z Oświęcima i innych obozów karnych. Niektórych z nich powołano na wybitne stanowiska państwowe. Między innymi prezydentem miasta Krakowa mianowany został długoletni więzień Oświęcimia — dr. Fiderkiewicz.

W Krakowie odbyło się zebranie ocalonych więźniów obozów karnych i więzień hitlerowskich. Wybrano Zarząd, który ma stanowić trzon przyszłego Związku Więźniów Obozów Hitlerowskich.

Notatki

P. Arciszewski odrzuca

Jak swego czasu doniosły depesze z Londynu, emigracyjny „rząd polski" na posiedzeniu swej groteskowej „rady ministrów" odrzucił postanowienia Wielkiej Trójki na konferencji krymskiej w sprawach Polski. Klika sanacyjna czuje się widocznie na siłach narzucenia swej woli trzem największym mocarstwom świata. W dalszym ciągu zapatrzona na wschód, ku Polsce „od morza do morza", nie uznaje postanowień o zmodyfikowaniu polskiej granicy wschodniej zgodnie z zasadami, wyłożonymi w Karcie Atlantyckiej.

Zaiste, nigdy jeszcze brak zmysłu realizmu reakcji polskiej nie znalazł lepszego przykładu nad uchwałę pp. Arciszewskich i Raczkiewiczów. Wyobraźmy sobie, że naród polski nie stworzył Krajowej Rady Narodowej i cała jego przyszłość zależałaby od linii politycznej emigrantów londyńskich.

Armia Czerwona wyzwoliła Polskę. W braku stosunków dyplomatycznych, jakie zaistniały od prowokacji katyńskiej między rządem emigracyjnym a Związkiem Radzieckim, odbudowa naszej państwowości zostałaby zahamowana. Odrodzenie życia politycznego, społecznego i kulturalnego — w braku środków administracyjnych polskich — musiałoby ulec zwłoce do zakończenia wojny. Kwestia granic naszego kraju pozostawałaby otwartą aż do kongresu pokojowego.

W zgodnym chórze emigrantów, nie zabrakło również głosu gen. Andersa. W odpowiedzi na deklarację konferencji krymskiej, gen. Anders wydał odezwę do żołnierzy polskich frontu włoskiego. Nawołuje on do zachowania wierności emigracyjnym rozbijaczom jednolitego frontu narodowego. Nie omieszka skorzystać z tego napewno propaganda niemiecka. Dr Goebbels wraz z „ojcowskim włodarzem na Wawelu" katem narodu polskiego, drem Frankiem, wyleją niejedną łzę nad nami.

Całe szczęście, że emigranci londyńscy nie mogą wpływać na losy narodu polskiego.

Demokracja polska z satysfakcją przyjęła rezultaty konferencji krymskiej, znajdując w niej pełne potwierdzenie słuszności swej linii politycznej. Ze strony najwyższych czynników państwowych, dążono zawsze do stworzenia prawdziwego frontu jedności narodowej, nie wyłączając nikogo z prawdziwych demokratów. Pomimo „jeremiaszowych żalów" sanacyjnych sprawców klęski wrześniowej, front taki będzie zrealizowany.

O tym możemy zapewnić pp. emigrantów londyńskich. *Lep.*

Pogrzeb ofiar bestialstwa niemieckiego

Z Oświęcimia donoszą: 28 bm. odbył się w Oświęcimiu pogrzeb 450 Polaków i cudzoziemców, zamordowanych przez hitlerowców w obozie koncentracyjnym. Zwłoki ofiar, których Niemcy nie zdążyli spalić w krematorium, pochowano w tymczasowym wspólnym grobie na terenie obozu.

Na miejscu tym przewiduje się wzniesienie w najbliższej przyszłości pomnika ku uczczeniu ofiar oświęcimskiego obozu.

Górnicy polscy we Francji do górników w kraju

Paryż. (Polpress). Górnicy polscy z Pas de Calais przesłali górnikom polskim w Zagłębiu Dąbrowskim i Śląskim depeszę następującej treści:

„Jesteśmy szczęśliwi, że doczekaliście się wreszcie wyzwolenia, o które walczyliście z niezrównanym heroizmem. Oczekujemy z niecierpliwością chwili, w której będziemy znów razem pracować w naszych kopalniach dla dobra narodu".

Dr Stefan Litauer

Zmierzch „Londynu"

II. Rząd Sikorskiego w okresie wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej.

(Ciąg dalszy).

Wreszcie, 28 listopada 1941, dwa dni przed podpisaniem układu, Sosnkowski, Zaleski i Seyda jako protest przeciwko nalegającemu na zawarcie porozumienia Sikorskiemu zgłosili swoje dymisje z rządu. Krok ten został dokonany w bardzo dramatycznych okolicznościach, a mianowicie — na godzinę ósmą wieczór tego dnia wyznaczona była kolacja w jednym z gabinetów Hotelu Savoy członków całego rządu polskiego z szeregiem ministrów brytyjskich dla dokładnego i ostatecznego przedyskutowania całego zagadnienia. Wśród ministrów brytyjskich był Eden, który usilnie pracował nad doprowadzeniem do porozumienia, był Ernest Bevin minister pracy i jeden z czołowych przywódców Labour Party i Związków Zawodowych, był Sir Archibald Sinclar, minister lotnictwa i przywódca partii liberalnej oraz inni. Zebranie pomyślane było poto, by dać członkom rządu polskiego możność zorientowania się w poglądach na sprawę porozumienia polsko-rosyjskiego wszystkich odcieni brytyjskiej opinii politycznej.

Gospodarzami byli Polacy z Sikorskim na czele, ale inicjatorem był minister Eden, który wychodził z założenia, że jeżeli nie on sam, to może inni członkowie gabinetu brytyjskiego, reprezentujący rozmaite grupy polityczne, przekonają członków rządu polskiego, jak jednolita jest opinia brytyjska w jej nacisku na Polaków celem zawarcia porozumienia polsko-rosyjskiego. Gdy się wszyscy zebrali, brak było tylko Sosnkowskiego, Zaleskiego i Seydy.

Zamiast nich przybył umyślny goniec z pismami tych trzech panów, zawiadamiającymi gen. Sikorskiego o zgłoszeniu przez nich dymisji z rządu. Znamienne było, że wszyscy trzej konferowali w tym samym czasie z Raczkiewiczem, z którym całe posunięcie dymisyjne było w szczegółach uzgodnione. Nawet listy o dymisje napisane były w siędzibie prezydenta, na jego papierze i maszynach oraz przez maszynistkę kancelarii cywilnej i stamtąd odesłane do Hotelu Savoy.

Raczkiewicz był w całkowitej zmowie z Sosnkowskim i Zaleskim. Liczyli oni, że posunięcie to rozbije rząd i w ostatniej chwili uniemożliwi podpisanie układu. Ale zawiedli się.

Sikorski ze zdecydowaniem iście żołnierskim postanowił układ zawrzeć coute que coute, z Sosnkowskim, Raczkiewiczem i Zaleskim lub też bez nich. Następnego dnia Sikorski udał się do Raczkiewicza i w ostry sposób zareagował na postępowanie Sosnkowskiego i Zaleskiego, obwiniając Raczkiewicza o współudział w sabotowaniu układu.

Raczkiewicz wówczas zagroził, że o ile układ nie będzie przez rząd jednomyślnie przyjęty, to odmówi on ratyfikacji, przysługującej mu na podstawie konstytucji 1935. W odpowiedzi Sikorski przestrzegł Raczkiewicza, że nie zawaha się nawet przed zmuszeniem Raczkiewicza do ustąpienia ze stanowiska prezydenta, gdyby, wbrew zobowiązaniom na piśmie złożonym Sikorskiemu w chwili objęcia stanowiska prezydenta, Raczkiewicz usiłował uczynić użytek z prerogatyw konstytucyjnych dla obalenia układu polsko-rosyjskiego. Ostatecznie Sikorski podpisał układ 30 lipca 1941 bez zgody prezydenta i bez pełnomocnictwa. Oczywiście, pozycja Sikorskiego była w owej chwili tak mocna, że formalność przedłożenia pełnomocnictw została pominięta, tym bardziej, że akt podpisania układu odbywał się pod przewodnictwem premiera Churchilla i przy obecności ministra Edena i inych członków gabinetu brytyjskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Powrót naszej szkoły!

List b. ucznia z okazji otwarcia bydgoskich szkół średnich

Mieliśmy wrócić do ciebie dnia 4 września 1939 r. Żegnając cię w dniu 21 czerwca ówczesnego lata nie spodziewaliśmy się, że wakacje nasze tym razem potrwają tak długo, że tak długą i smutną będzie nasza rozłąka. Nie wiedzieliśmy jeszcze wtedy, że nie wszystko było tak, jak nam niektórzy panowie, mający nami kierować, opowiadali.

Stałaś więc, szkoło nasza, czekając na nas, którzy nie mogliśmy do ciebie wrócić. Stałaś czekając na nas, a nas nie było. Wróg pognał nas hen, gdzieś do pracy, do swego kraju, na tułaczkę, na poniewierkę straszną. Byliśmy w „Pomrach", byliśmy w „Prusach", byliśmy w „Sachsach". Wszędzie nas gnali i wszędzie do rąk, nieprzywykłych do ciężkiej pracy kładli nam łopaty, widły, kilofy. Niejednego z nas tam zamęczyli, niejednego unieszczęśliwili na całe życie. Ciężko nam było nie raz, oj ciężko. Nie raz już myśl jakaś szalona rodziła się w młodych umysłach. I wtedy stawałaś przed oczyma duszy naszej ty, nasza szkoło... Wierzyliśmy w to, że kiedyś jednak do ciebie wrócimy, że przygarniesz nas do siebie.

Nie było w całym tym czasie dnia jednego, który spędzając na krótkim urlopie w domu, nie poniósłby nas na tę ulicę, przy której ty stałaś. Tęsknota gnała nas tam do ciebie. Obchodziliśmy więc wolno gmach twój i twoje podwórze. Jakże inne jednak było twe oblicze od tego, do którego przywykliśmy w te dni „sielskie anielskie", w te czasy „durne i chmurne!" W oknie, w którym widać było kiedyś kilka rozczochranych głów, wyglądających za piękną sztubaczką z „babińca", teraz mignęła sylwetka jakiegoś niemieckiego „Schutzmanna". Przed gmachem ten sam policjant z karabinem, którym zabił może naszego nauczyciela, trzymał straż. Bronił dostępu do ciebie. Kiedyś wchodziliśmy we drzwi twoje po kilka razy dziennie; teraz nam nawet stanąć przed tobą nie było wolno. Czasem tylko przez uchylone drzwi można było dojrzeć wielki zegar, który już tam za naszych czasów stał i przed naszymi czasami jeszcze. Na podwórzu, na którym się tyle gier najróżniejszych uprawiało i odbywało tyle ćwiczeń — teraz odzywały się słowa niemieckiej komendy, a grupa złożona z kilkunastu osób ćwiczyła z prusacką dokładnością krok marszowy, którym chciała pójść na podbicie świata.

Czasem też można było ujrzeć na podwórzu człowieka, przypominającego nam chyba najbardziej owe minione czasy: człowieka z wielką łysiną i dość „przebrzydłym" wąsem, znanego chyba wśród całej młodzi bydgoskiej pedla, którego słynne wyrażenia „jo pon dyrektor" wejdzie pewnie na zawsze do historii szkoły.

Ach szkoło ty nasza, co z ciebie uczynili? Kiedy nam dane będzie wrócić do ciebie? Czy długo jeszcze potrwa ten sen koszmarny?

Twarda rzeczywistość jednak zawsze uderzała w głowy nasze obuchem. Nie czas jeszcze, nie czas... — powtarzaliśmy sobie w bezsilnej złości. Czekaliśmy. Potem przyszły słynne „einsatze" — owo kopanie rowów. Długośmy cię nie widzieli.

Zobaczyliśmy cię w wolnym znów mieście. Zobaczyliśmy cię taką, jakąśmy przed 5-ciu przeszło laty opuścili. I choć jutro w innym gmachu już się uczyć zaczniemy i innych, lepszych będziemy mieli nauczycieli i większa i mocniejsza będzie wiara nasza w przyszłą Polskę — ty zostaniesz dla nas zawsze taka, jaką byłaś za dawnych lat.

E. Duch.

Otwarcie gimnazjum koedukacyjnego i liceum humanistycznego w Bydgoszczy

4 bm. otwarte zostało w Bydgoszczy I Miejskie Gimnazjum Koedukacyjne i Liceum Humanistyczne. Na akademii zorganizowanej w Strzelnicy zebrali się oprócz uczniów i grona nauczycielskiego także przedstawiciele władz oraz Wojska Polskiego i Armii Czerwonej.

Akademię rozpoczęto polonezem A-dur Chopina, po czym ob. Jagniewski wygłosił przemówienie inauguracyjne, w którym dał wyraz głębokiej radości z powodu tak doniosłego faktu, jakim jest otwarcie pierwszego na Pomorzu gimnazjum. Przed młodzieżą polską otwierają się znów podwoje szkół średnich, w których czerpać będzie wiedzę oraz wychowywać się na prawych obywateli odrodzonego państwa polskiego. Dziękując władzom miejskim za pomoc, okazaną przy zorganizowaniu i otwarciu szkoły, ob. Jagniewski wezwał zebraną młodzież do usilnej pracy nad kształceniem swych charakterów, które z taką perfidią starał się spaczyć najeźdźca.

Zebrana młodzież z wielkim zainteresowaniem wysłuchała następnie przemówienia por. Emericha, który wystąpił jako przedstawiciel Wojska Polskiego, zastępcy wojennego Komendanta miasta pułk. Bierendiewa, który pozdrowił ją i zachęcił do pracy jako przedstawiciel Armii Czerwonej, oraz por. Malinowskiego z PPR, którego serdeczne słowa wywołały wśród młodzieży głębokie wrażenie. Ob. Królik z ZWM wskazał na bolączki szkoły przedwrześniowej. Pięcioletnia przeszło niewola pokazała nam, ze młodzież, która poniosła tak wielkie ofiary, ma prawo żądać swego udziału w życiu politycznym państwa, któremu da nowych oficerów, inżynierów, lekarzy.

W części artystycznej programu ob. Dachtera odśpiewał dwie pieśni Karłowicza a ob. Dąbrowski odegrał na fortepianie „Notturno" Paderewskiego i „Mazurek" Chopina. Wiersz „Na Polski zmartwychwstanie", napisany przez ob. Łukasika, wygłosił ob. Arendt.

Po odczytaniu rezolucji do Przewodniczącego Krajowej Rady Narodowej, Premiera i Ministra Oświaty, akademię zakończono potężnym, z głębi serc młodych płynącym odśpiewaniem Roty.

Młodzież bydgoska przeżyła swój wielki dzień. A teraz — do pracy!

Kursy pedagogiczne dla kandydatów na nauczycieli

Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego zamierza w najbliższym czasie zorganizować krótkoterminowe, prawdopodobnie 4-mies. koedukacyjne kursy pedagogiczne dla kandydatów na nauczycieli szkół powszechnych w Bydgoszczy, Grudziądzu, Inowrocławiu, Kościerzynie, Lubawie, Nieszawie, Toruniu, Tucholi, Wejherowie, Włocławku — wszystkie bez internatu i z internatem w Wymyślinie pow. lipnowskiego.

Na kursy mogą zgłaszać się osoby, które ukończyły liceum lub przynajmniej gimnazium ogólnokształcące albo zawodowe w wieku od 18 do 30 lat, o ile nie zgłaszali dobrowolnie gotowości przynależenia do narodu niemieckiego i zachowanie się ich w czasie okupacji nie nasuwało żadnych zastrzeżeń.

Zgłoszenia kandydatów z terenu inspektoratu szkolnego bydgoskiego (miasto i powiat Bydgoszcz) przyjmuje się w szkole powszechnej im. H. Sienkiewicza przy ul. Sowińskiego II wejście w czasie od 7—15 bm. w godzinach od 10—12. Do zgłoszenia należy dołączyć własnoręcznie napisany życiorys. Kandydaci, którzy zgłosili się na sześciotygodniowy kurs pedagogiczny winni się ponownie zgłosić i dołączyć życiorys.

Pierwotnie projektowane kursy pedagogiczne sześciotygodniowe nie odbędą się.

Wicedyr. Kalinowski gościem naszej redakcji

Na wczorajszej herbatce w redakcji „Ziemi Pomorskiej", urządzonej z racji ukazania się pierwszego numeru dziennika, przyjął udział — w imieniu dyrektora Pomorskiego Okręgu Poczt i Telegrafów — wicedyrektor Okręgu, ob. Mieczysław Kalinowski.

Zebranie związku zawodowego pracowników pocztowo-telegraficznych

Dnia 4 bm. odbyło się w wielkiej sali listonoszy urzędu pocztowego Bydgoszcz 1, drugie walne zebranie związku pracowników poczt i telegrafów koła miejscowego Bydgoszcz.

Zebranie zagaił prezes ob. Lis, witając członków i przedstawiciela komisji gospodarczej zarządu miejskiego m. Bydgoszczy. Przedstawiciel komisji zobrazował w krótkich słowach sytuację aprowizacyjną oraz finansową mieszkańców miasta. Następnie przystąpiono do właściwego zebrania.

Do prezydium wybrano ob. mgr Tomaszewskiego jako przewodniczącego, obywateli Wicherka i Stycznia jako sekretarzy, oraz obywateli Ronowicza, Chojnackiego, Przybyłka i Temporowskiego jako ławników. Odczytany protokół z zebrania organizacyjnego związku zawodowego pracowników poczt i telegrafów, odbytego w dniu 11 lutego br. przyjęto bez poprawek. Z kolei przystąpiono do sprawozdań poszczególnych kierowników komisji. Nad sprawozdaniami komisji aprowizacyjnej, mieszkaniowej i sądu koleżeńskiego wywiązała się szeroka i ożywiona dyskusja. Między innymi podano do wiadomości, że z dniem 5 bm. zostaje otwarta stołówka dla wszystkich pracowników pocztowych. Poza tym w najbliższym czasie będzie zorganizowana sekcja sportowa dla sportu wodnego i piłkarskiego.

Kronika

— **Mieszkańcom Szwederowa** podaje się do wydomości, iż przy ulicy Orła 26 mieści się dzielnicowy Komitet Polskiej Partii Robotniczej. Przyjmowanie i rejestrowanie członków do PPR-u odbywa się od godz. 14-tej do 18-tej.

Liga Morska

2 bm. o godz. 11-tej w lokalu delegatury Depatamentu Morskiego odbyło się pierwsze zebranie Komitetu Organizacyjnego Ligi Morskiej w Bydgoszczy.

8 marca bm. o godz. 16-tej w sali Teatru Małego przy ul. Gdańskiej 68 odbędzie się pierwsze organizacyjne zebranie Ligi Morskiej w Bydgoszczy. Wszystkich b. członków Ligi Morskiej i sympatyków, organizacje, Związki Zawodowe oraz tych, dla których sprawa dostępu do morza jest bliska, wzywa się o przybycie. Wracamy na morze. — Przez Bałtyk na świat.

Tymczasowy Komitet Organizacyjny Ligi Morskiej w Bydgoszczy wzywa b. członków Zarządów organizacji sportowych wodnych do zgłoszenia się w środę, dnia 7 bm. w lokalu delegatury Departamentu Morskiego Ministerstwa Przemysłu pl. Wolności 7, o godzinie 11-tej.

Wszystkich, którzy zgłosili się na wakujące stanowiska Polskiej Agencji Prasowej „POLPRESS", prosimy o natychmiastowe zgłoszenie się do lokalu naszego przy ulicy Libelta 4 w godzinach między 9 a 11 rano.

Jednocześnie mamy zapotrzebowanie na:

1. Karykaturzystę względnie uzdolnionego rysownika

2. 3 młodych mężczyzn jako wartowników

(uzbrojenie, umundurowanie zapewnione)

3. 1 chłopca do obsługi powielaczy

Przy zgłoszeniu należy przynieść ze sobą własnoręcznie napisany życiorys i podanie.

ZARZĄDZENIE w sprawie rejestracji mieszkańców Bydgoszczy

Wszyscy mieszkańcy miasta Bydgoszczy podlegają obowiązkowi rejestracji w terminie do dnia 20 marca br.

W tym okresie czasu należy zgłosić się do odpowiedniego Komisariatu Milicji wraz z wszelkimi posiadanymi dokumentami osobistymi.

Jako potwierdzenie zgłoszenia, otrzyma zgłaszający się odpowiednią pieczątkę na dowodzie osobistym.

Osoby, które się nie zarejestrują, będą zatrzymane i ukarane.

Prezydent Miasta
(—) Szukszta.

Zebranie informacyjne

członków Cechu Malarzy i Lakierników odbędzie się w środę, dnia 7 marca 1945 o godz. 15-tej w lokalu przy ul. Gdańskiej 3.

Zebranie Organizacyjne

Marynarzy wszystkich stopni marynarki handlowej, odbędzie się w dniu 7. 3. 45 godz. 14,30 w celu utworzenia Zw. Zaw. Marynarzy. Miejsce zebrania **Strzelnica**. Rada Zw. Zawodowych.

Wyjaśnienie

W związku z zajęciem lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej, Nowy Rynek 10, przez Pełnomocnika do Spraw Gospodarki Ministerstwa Przemysłu, nastąpiło pomieszanie pojęć, uwidaczniające się w mylnym adresowaniu i kierowaniu interesentów. Wyjaśniamy, że mieści się tam nie Izba Przemysłowo-Handlowa, lecz w gmachu tym urzęduje Pełnomocnik do Spraw Gospodarki Ministerstwa Przemysłu przy Radzie Ministrów.

Ostrzegam

kupujących przed nabywaniem lub wypożyczaniem mebli od Marii Mrowińskiej przy ul. Kolejarskiej 3 m. 3 bez mojego zezwolenia.

Stanisław Mrowiński.

Roznosicielki gazet

które już zgłaszały się do „Wiadomości Bydgoskich", proszone są o niezwłoczne przybycie do Adm. „Ziemi Pomorskiej" w godz. 13—15.

Poszukuje się:

murarza, dekarza, stolarzy, cieśli, robotników

Przedsiębiorstwo Robót Budowlanych

Fr. Sobiesiński, Pod Blankami 16

Potrzebna

sekretarka

na wójtostwo Nowawieś Wielka. Utrzymanie i mieszkanie zapewnione. Zgłoszenie z życiorysem kierować Kr. Jadwigi 15 m. 1.

Młyny Kentzera

poszukują kilku pracowników i robotników z dziedziny młynarskiej. Zgłoszenia osobiste do kierownictwa Młyna.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Gdańsku z siedzibą w Bydgoszczy poszukuje kilku zdolnych

techników budowlano-drogowych

Zgłoszenia przyjmuje się w gmachu Dyrekcji, ul. Dworcowa 63, pokój 121 a.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Gdańsku z siedzibą w Bydgoszczy wzywa

wszystkich emerytów PKP

do zarejestrowania się. Emeryci, zamieszkali w Bydgoszczy, winni zgłosić się w gmachu Dyrekcji, przy ul. Dworcowej 63, pokój 121 a, zamiejscowi — w najbliższych jednostkach służbowych PKP.

Potrzebny

księgowy

na tartak i młyn Nowawieś Wielka. Mieszkanie utrzymanie zapewnione. Zgłoszenie z życiorysem składać Kr. Jadwigi 15 m. 1.

Poszukuje się

powiatowej instruktorki

kół gospodyń wiejskich.

Kandydatki z wyższym wykształceniem rolniczym lub ukończonymi kursami instruktorek kół gospodyń wiejskich, zechcą złożyć podania do biura agrarnego przy Starostwie Powiatowym w Bydgoszczy.

Mechaniczna Fabryka Pończoch i Swetrów

G. Ritter, Bydgoszcz, ul. Fordońska 14

przyjmuje wszelkie przeróbki starych swetrów i wełny, do wyrobu swetrów. Informacje na miejscu.

Zapisy do

Miejskiego Koed. Gimn. Kupieckiego

Zapisy do Miejskiego Gimnazjum Kupieckiego, Jednorocznej Szkoły Przysposobienia Spółdzielczego, orientacyjne wpisy do Liceum Handlowego oraz na kursy handlowo-spółdzielcze, przyjmuje ob. mgr. Witek w gmachu Liceum Rolniczego przy ul. Bernardyńskiej codziennie od godz. 9—12, — począwszy od środy 7 bm.

Związek Zawodowy Księgowych Obwodu Nadnoteckiego w Bydgoszczy

Celem reaktywowania Związku Księgowych, zechcą się zarejestrować księgowi i pomocnicy księgowych u ob. mgr. Witka w gmachu Liceum Rolniczego przy ul. Bernardyńskiej codziennie m. godz. 12—13,30 począwszy od środy 7 bm.

Rada Związków Zawodowych

wzywa

wszystkich pracowników, zatrudnionych w branży spożywczej, w zakładach rzemieślniczych i w fabrykach oraz czeladników piekarskich, do przybycia na zebranie organizacyjne, które odbędzie się dnia 6 marca br. o godz. 9 rano w gmachu Rady Zw. Zawodowych.

Komitet Organizacyjny Związku Zawodowego Leśników R. P., Oddział w Toruniu, zawiadamia, że w dniu 22 marca 1945 roku odbędzie się w gmachu Województwa w Toruniu, Plac Teatralny, o godzinie 10 Zebranie Organizacyjne Oddziału, na które zaprasza wszystkich pracowników leśnych oraz tartacznych (fizycznych i umysłowych).

Zarząd Elektrowni Okręgu Pomorskiego przy ulicy Warmińskiego 8

poszukuje celem zatrudnienia

elektryka, techn. elektryka, monterów elektr. i buchalterów.

Zgłaszać się w Zarządzie Elektrowni.

Czytelnicy

Prenumeratę na dziennik „Ziemia Pomorska" przyjmuje Administracja (Jagiellońska 37) i wszystkie czynne urzędy pocztowe.

Adres Redakcji i Administracji: Bydgoszcz, Jagiellońska 37
Redaktor przyjmuje w godz. od 12-ej do 13-ej

Warunki prenumeraty:

Rocznie	180 zł	Kwartalnie	45 zł
Półrocznie	90 zł	Miesięcznie	15 zł

Ceny ogłoszeń:

Wiersz jednoszpaltowy	6 punkt	2,50 zł
	10	3,00 zł
	12	3,50 zł

Sekretariat Redakcji czynny codziennie od 10 rano do 1 po południu
Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redaguje Kolegium — Adres Wydawnictwa: Bydgoszcz, Jagiellońska 37 — Centrala telefoniczna 1 — Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik"